

Joanna Balcerak

Romantyczne itineraria krakowskie

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 49, 171-185

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOANNA BALCERAK

ROMANTYCZNE ITINERARIA KRAKOWSKIE

I

Niniejszy szkic stanowi fragment większej całości, poświęconej Krakowowi romantyków. Z obfitego i różnorodnego materiału literackiego i paraliterackiego wybieram jedynie przewodniki turystyczno-krajoznawcze, by – interpretując ich zawartość – zrekonstruować wyłaniający się z tekstów obraz miasta. Jest to etap wstępny, materiałowy, punkt wyjścia do dalszych analiz. Ma posłużyć wyłonieniu najważniejszych motywów – elementów składowych tworzonego w przewodnikach wizerunku Krakowa.

Wykorzystuję najważniejsze, najbardziej popularne krakowskie itineraria XIX-wieczne, zwłaszcza prekursorski, nowoczesny *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic* Ambrożego Grabowskiego (1922 i późniejsze wydania: 1830, 1836, 1844, 1866, 1900, 1905¹), poprzedzający go *Przewodnik dla podróżujących w Polsce i Rzeczypospolitej Krakowskiej* Jana W. Krasińskiego (1821), *Przewodnik krakowski na rok 1835*, *Pamiętkę z Kra-*

Joanna Balcerak ur. 1957, redaktor w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się krajową literaturą romantyczną, zwłaszcza dotyczącą Krakowa.

kowa Jana Mączyńskiego (1845)² i *Katedrę krakowską na Wawelu* Ludwika Łętowskiego (1859). Ich zakres tematyczny w stosunku do wcześniejszych o dwa wieki znacznie się zmienił, poszerzył.³ Pierwsze, XVII- i XVIII-wieczne opracowania tego typu, bliskie łańciskiemu wzorcowi, stanowiły pomoc dla pielgrzymujących po krakowskich świątyniach. Podobnie XIX-wieczne. Te ustalały wszakże trasy zwiedzania miasta daleko bogatsze, dodając szereg obiektów godnych poznania, przede wszystkim zaś prezentowały Kraków i okolice. Ekspozowanie w nich związku nacechowanego dawnością, obfitującego w pamiątki przeszłości miasta z naturalnym, nadzwyczaj pięknym, odpowiadającym kryteriom malowniczości otoczeniem, wydaje się znamienne i wiąże się z romantycznym sposobem oglądania świata przy udziale świadomości dopełniającej przedmiot jako część całości. „Starożytność” podwawelskiego grodu, ślady historii znaczące Ziemię Krakowską, urok przyrody, skał, wód, lasów, przestrzeni, zmiennych, zawsze malowniczych krajobrazów - to przecież niewątpliwe walory turystyczne, będące magnesem dla podróżujących „do naszej ziemi”. Przedromantyczne *loca sacra* zostały więc uzupełnione nowymi elementami.

W toku dalszych rozważań, idąc tropem wyznaczonym przez krakowskie itineraria, przyjrzyjmy się stworzonemu przez nie wizerunkowi miasta, od ujęć panoramicznych, „z lotu ptaka”, do bardziej szczegółowych, prezentujących poszczególne obiekty mieszczące się w obrębie dawnych murów.

II

*Wysoką rangę w sztuce romantycznej nadał pejzażowi splot kilku okoliczności - obok (...) fascynacji głębią natury także wizje przenikania się natury i historii, mistycyzm, prowadzący ku zbliżeniu z przyrodą, zainteresowanie folklorem, wreszcie idee patriotyczne, zwracające uwagę na piękno rodzinnego kraju.*⁴

Tę formułę można zastosować również do pejzażu literackiego, dokładniej - utrwalonego słowem wizerunku Krakowa i Ziemi Krakowskiej. Gdyby odwołać się do tekstów interesujących nas

przewodników, okaże się, że pejzażowi przypisują one ważną rolę, a zawarte w nich motywacje zwiedzania podwawelskiego grodu oscylują wokół zagadnień malowniczości, znakomitego zharmonizowania z naturą, swoistej symbiozy zakorzenionego w historii miasta z jego otoczeniem. Grabowski w swoim *Historycznym opisie...*, a później w kolejnych wydaniach *Krakowa i okolic* przytacza dawne opisy pięknego położenia miasta.⁵

Krakowska topografia jest postrzegana jako doskonała, oparta na kształcie koła, w którego centrum mieści się Wawel obramowany kopcami (z trzech stron jakby na straży dziesięciowiekowego grodu zadumały się trzy mogiły, pamiątki minionej sławy i wielkości).⁶ Kolejny krąg tworzą pomniejsze wzniesienia mieszczące zamki i klasztory, wreszcie horyzont zamykają „niebotyczne” Tatry (*widok ten urozmaicają w odległej głębi leżące Karpaty (...) jakby za ramy czarownemu obrazowi temu służące, których wysokie szczyty w błękitach powietrza giną*).⁷

Co ciekawe, XIX-wieczne przewodniki propagują panoramy miasta oglądanego z oddali, przypominające weduty reprodukowane na ich kartkach, akcentujące okazałości budowli i naturalną kompozycję całości.⁸ Oprócz wysokich wież, *iglasto w niebo wystrzelonych, czerwieniących się dachówek, dzwonnicy lekkich, przezroczystych, kopuł wspaniałych, od których się promień słońca odbija i poważnych szczytów kościelnych* opisy eksponują zamek królewski, położony *pyszenie na wierzchu skały Wawel zwanej, który wysokością swoją okolice przenosi, wspaniałą, z okazałymi basztami, przeglądający się w wodach płynącej u stóp wzgórza Wisły*.

W taki sposób można widzieć miasto tylko z pewnej odległości i wysokości, więc z dogodnego punktu obserwacyjnego tak szczęśliwie położonego, by prezentować panoramę możliwie atrakcyjną. W itinerariach polecano wzniesienia otaczające Kraków od zachodu i południa, a więc: Wzgórze bł. Bronisławy (po 1823 r. – kopiec Kościuszki, „góra na górze”), Błonie nad Rudawą, Krzemionki, ale i wzgórze wawelskie, z odleglejszych – Bielany, Tyniec, Łobzów. A. Grabowski sławi ponadto kopiec Krakusa, który *na odległość mil kilku widzieć można, a wyniosły szczyt jego widoku nieporównanie pięknego na rozległe okolice*

użycza.⁹ Nic jednak nie odbierze palmy pierszeństwa kopcowi Kościuszki, skąd – jak twierdzą autorzy przewodników – można widzieć Kraków w całej krasie, poszczególne fragmenty urbanistyczno-architektoniczne, budowle, kościoły dają się swobodnie obserwować, nie nakładając się na siebie,¹⁰ a horyzont wydaje się tak rozległy, iż *granic jego wzrok z trudnością dosięgać zdoła*.

Podkrakowskie mogiły przedstawiono w itinerariach jako olbrzymie, osiągające niemal alpejskie rozmiary, monumentalizowano je, w opisach ogromniały, by nabrać mistycznych znaczeń, niczym *góry niewzruszone*. Ich szczyty miały być dla podróżnych nie tylko miejscami dogodnych obserwacji okolicy, ale także obiektami nastrajającymi do zadumy, pobudzającymi do refleksji i podróżowania w głąb czasu, do źródeł historii. Autorzy przewodników przedstawiali je jako mówiące własnym głosem: *ze szczytów swych, stare przodków dzieje na całą potomność szelestami wiatrów rozgadują*. Należało ich słuchać, badać, czytać tę wiecznie zieleńjącą dziejów księgę. Zwraca uwagę prefiguracja znanego motywu księgi. Podróż jest swego rodzaju lekturą w księdze ziemi, w której zapisana została zarówno przeszłość historyczna, jak i impulsy dla „wzrastania narodu”. Dzięki dwutorowej deskrypcji kreowany pejzaż nabiera mistycznych znaczeń.

Pełen mistycznych odniesień opis świtu obserwowanego z kopca Kościuszki znajduje się w przewodniku Mączyńskiego:

*(...) udaj się tam szczególnie wtedy, kiedy brzask dzienny powoli zsuwa z niebios czarne obłony nocy – kiedy sino występują Tatrów olbrzymie zarysy, coraz bledziej szarzeją, wysrebrzają się nieznacznie, aż nareszcie staby promyk dnia zza ich grzbietów zwolna się wymyka. Gdy już skąpane w potokach światła Tatry brylantowemi zamigoczą szczytami, na miejskich świątyni krzyżach zagrają słoneczne potyski, a całą okolice złoty dzień w jasne poubiera szaty.*¹²

Co znamienite – słońce wstaje nad Tatrami. Oglądana z mogiły Naczelnika Wisła, *macierz rzek polskich*, dopełnia panoramę, od południa zamkniętą *niebotycznymi Tatrami, często wśród lata śniegiem obielonymi*. Wywyższone kopce i Tatry – *grody stojące na straży u chmurnych wrót, obłoczne twierdze*,¹³

ogromniejące wawelskie wzgórze, Wisła, która od lat tysięcy falami swojemi nuci nam też samą (...) niesprzykrzoną nigdy, a nam zawsze drogą pieśń swoją, królowa obrazu, narzeczona Bałtyku - to wszystko elementy obrazu symbolicznego, mistycznego. Ich współwystępowanie, wzajemne usytuowanie - realne i nierealne, wiele znaczące sprawia, że pejzaż malowniczy (miasto i okolice) staje się pejzażem *mistycznego niepokoju*. W krakowskich itinerariach stawiających piękno Krakowa i okolic mamy więc do czynienia nie tylko z opisem mimetycznym, zgodnym z zasadą malowania słowami, lecz także - antymimetycznym, nadającym dostrzegalnym obiektom symboliczne sensory, konstruującym krajobraz z czytelnych, odstawiających to, co głębiej, wyżej - znaków.

III

Motywuując konieczność zwiedzania Krakowa, Ambroży Grabowski, argumentował, jak następuje:

*Z odrodzeniem się ojczyzny ożył razem i chwalebny zapach bliższego poznania jej stolicy starożytnej. Każdy rodak w naukowym lub innym względzie podróż odbywający, skoro mu przeszłości pamiątki mite, dni kilka obejrzeniu Krakowa ochotnie poświęca, aby się widokiem odwiecznych wielkości narodowej pomników, których to miasto i okolice jego bogatym są składem, nasycił; a popiołom wielkich naszych królów i bohaterów złożył hołd najtkliwszego uszanowania.*¹⁴

Autor akcentował, podobnie jak inni autorzy przewodników, szczególną doniosłość pielgrzymki do Krakowa - kolebki państwowości polskiej, miejsca świętego historii Polski, bogatego w pamiątki przeszłości. Na mapie podróży krajowych gród wawelski był jednym z najważniejszych miejsc godnych zwiedzania. Odbycie podróży do Krakowa stawało się swoistym obowiązkiem patriotycznym, a *poznanie* i *odczuwanie* - miały być wyznacznikami postawy wędrowców.

Zgodnie z zaleceniami twórców itinerariów, tak jak miasto wiodło prym wśród innych, podobnie Wawel wysuwał się na czo-

to wśród krakowskich zabytków.

Wzgórze wawelskie bowiem jako całość, z katedrą i zamkiem rozpoczynało zwykle trasę wędrowki po mieście, stanowiło punkt docelowy. J. W. Krasieński wspomniawszy o centralnym położeniu skały, która *wspaniale z pośrodku się prawie miasta wznosi*, syntetyzuje znaczenie Wawelu:

*Czem u dawnych Rzymian było Kapitolinum, a Panteon we Francji, tem jest ten święty przybytek dla serc Polaków, składem najdroższych i najchlubniejszych pamiątek szczęścia, wielkości i chwały narodowej.*¹⁵

To charakterystyczny sposób widzenia oparty na czytelnej metaforze, często obecny w literaturze „wawelskiej”,¹⁶ egzemplifikowany w przewodnikach także cytatami. Rozdział *Historycznego opisu...* poświęcony zamkowi krakowskiemu otwiera Duma A. Zarzeckiego, programowo posępna, operująca symboliką ruiny, zestawiająca Wawel, *siedlisko mocarzy z Rzymem świętym*, który *doznał ciosu*, stawiająca między nimi znak równości.¹⁷ W wydaniu z 1866 r. zastąpiło ją zdanie L. A. Dmuszewskiego, określające Kraków cały, *świetny zbiór pamiątek*, jako drugą Romę. Przykłady można by mnożyć.

W przewodniku J. Mączyńskiego *sędziwy gród Piastów, Jagiellonów, z niezatartymi jeszcze śladami zgastej wielkości* został opisany nadzwyczaj dokładnie. Autor prowadził pątników drogą w kierunku północnej bramy przez puste place, pozbawione zabudowań, czyniących niegdyś zamek miasta, całym, na dziedzińcu pałacowy, otoczony *potrójnym piętrzem zasklepiionych galerij*, wyłożonych przed wiekami *posadzkami z marmuru białego i czarnego w różne desenie*, których ściany zdobiły malowidła i posągi, zaś stropy – złociste, rzezane róże. Wiedzie następnie przez poszczególne piętra, pokazując sale, komnaty, kreśląc rys usytuowania licznych pomieszczeń, także tych pomocniczych, niemieszkalnych, rejestruje zachowane szczegóły wyposażenia uchronione przed rabunkiem, wreszcie prezentuje skarbiec i mieszczące się tam regalia. Poleca też panoramę malowniczych okolic, roztaczającą się z wawelskiego wzgórze, względnie – rzut oka, ogarniający całe wzniesienie znad Wisły.

Dyskrypcja Mączyńskiego jest dwutorowa. Obok werystycz-

nego kreślenia szczegółów, opartego na autopsji oglądu zdewastowanych, w znacznej mierze zniekształconych przez Austriaków wnętrz, egzystuje odtwarzana mocą wyobraźni wspaniała wizja tych samych miejsc w czasach dawnej świetności:

*(...) tu nie dosyć jest patrzeć okiem, tu trzeba patrzeć czuciem, aby ujrzeć w zwierciadle swej duszy, malujące się obrazy tego gmachu we wszystkich kolejach i przemianach jakie na niego zmienne losy zsyłały.*¹⁸

A więc czujący, wrażliwy pielgrzym mocą swojej dopełniającej wyobraźni może zobaczyć więcej: zdewastowany Wawel bliski jest znaczeniowo ruinie domagającej się uzupełnienia, dopowiedzenia. Nasycony historią, tym wszystkim, co działo się w jego murach, staje się świadkiem dziejów, znakiem, hieroglifem do odczytywania, badania, nabiera mistycznych znaczeń.

Apel: *odrzuć myślą to, co spróchniało tu przez czas i zatar-te zostało obcą ręką, a zobaczysz te sale i komnaty w całym dawnym blasku i będziesz szczęśliwym, i rozptaczysz się z radości, ale kiedy zbudzisz się z tego snu, zamienisz te słodkie tży w żałosne dumanie*¹⁹ – jest zaproszeniem do podróży od pamiątek przeszłości do niej samej.

W odróżnieniu od zamku – dobrze zachowana katedra budziła wiele emocji. J. W. Krasiński opisując jej wnętrze stwierdza:

*gdziekolwiek się tu zwróci oko ciekawego badacza, wszędzie spotyka wspaniałe z marmuru i spiżu wzniesione pomniki, posągi, napisy, z których każdemu świetne towarzyszy wspomnienie. Któż mógłby patrzeć bez uczucia na groby królów (...),*²⁰

Sądzi ponadto, że kaplica Zygmuntońska przewyższa wszystkie inne swoją wspaniałością. W podziemiach kolegiaty wskazuje jedynie groby Kościuszki i Poniatowskiego.

Grabowski w *Historycznym opisie...* zamieszcza fragment słynnej mowy powitalnej księdza Olechowskiego skierowanej do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego podczas jego podróży do Krakowa i na Wawel, którą odbył w 1787 r.

*Bazylika ta, ma tyle związku z dziejami narodu polskiego, tyle z epokami pomyślności i różnych przypadków tej monarchii, iż gdyby żadnej nie było pisanej historii krajów polskich, ściany i marmury jej w większej części poznałyby ją daty.*²¹

Wprowadzenie motywu księgi historii, księgi dziejów było jednym z ulubionych przez romantyków sposobów symbolicznego przedstawiania wawelskiej katedry.²² L. Łętowski określa kościół na Wawelu jako *kartę jedną tej księgi, w którą zapisaliśmy pamięć po sobie*,²³ księga zaś to:

*Ten górzec nad Wisłą z katedrą swoją, to dawna strażnica królów a swobód rękojmia.*²⁴

Symbolizowała prawa boskie, wartości religijne, moralne, etyczne, stała na straży dobrych obyczajów i ustaw społecznych, była *skarbnicą wszystkich łask niebieskich, szafarnią wszystkich świętości kościelnych, wreszcie miłością i ostatnią nadzieją ludzi*.²⁵ Do konotacji poprzednich (katedra - księga dziejów, skarbnica dzieł sztuki) dołączyły więc dalsze. Znamienne wydaje się też widzenie J. Mączyńskiego:

*Tu wśród powierzonych Bogu pamiątek i wspomnień, żyjesz wielkim życiem przeszłości, tu jeżeli tylko umiesz czytać uczuciem, gmach ten stanie ci się kamienną księgą dziejów kraju i kościoła i będziesz w niej czytał to, co cię zachwyci, rozczuli, nauczy i cnotliwym uczyni.*²⁶

Propagowana przez autorów przewodników postawa czulego badacza, umiejącego czytać znaki historii, wędrującego przez świątynię i zgromadzone w niej pamiątki do przeszłości samej, zapewniała więc edukację patriotyczną, umożliwiała duchowy wzrost, uszlachetniała. Odnotujmy i ten wariant motywu księgi.

Zarówno Łętowski, jak i Mączyński opisywali dokładnie jej wnętrze z jego ołtarzami, grobowcami, kaplicami, nagrobkami i epitafiami. Autor *Pamiętki z Krakowa* cytował tłumaczone na język polski napisy, z ogromną skrupulatnością i drobiazgowością rysował szczegóły wystroju, podawał wiadomości historyczne związane z poszczególnymi obiektami, nie kryjąc zachwytu nad zgromadzonymi w katedralnym skarbcu przebogatymi naczyniami mszalnymi.

Symboliczne znaczenie wiązano także z dzwonem Zygmunta, doskonale rozpoznawalnym po szlachetnym, dostojnym dźwięku wśród wielu innych, trwale związanym z wielkimi chwilami dziejowymi, *powtarzającym z swej wieży radości i smutki, triumfy i upadki*.

Gdy mowa o mistycznych seansach nadawanych zamkowi krakowskiemu i katedrze, warto jeszcze odnotować zamieszczone przez Mączyńskiego podanie jak twierdzi – góralskie o istnieniu podziemnego Wawelu, jasnego, wesołego, wspaniałego, bogatego i strojnego, kontrastującego ze smętnym, cichym, głuchym i grobowym, *tym nad ziemią*. Autor przytoczył też opowieść o podziemnym państwie: ogromnej sali gromadzącej przy wielkim stole wszystkich królów w strojach koronacyjnych, drużynę Chrobrego, który co rok ukazuje się na dziedzińcach wawelskich, zwiastowany wielką wrzawą, hukiem, rżeniem koni, *a na ramieniu świeci mu niby anioła miecz*.²⁷

Mit ów ewokujący to, co niepoznawalne, tajemne, jedynie przeczuwane, czynił z Wawelu figurę losów narodu, nadawał mu rangę symbolu odrodzenia ojczyzny.

IV

Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic A. Grabowskiego, pierwszy nowoczesny przewodnik po mieście, dający usystematyzowany wykład o krakowskich zabytkach, wielokrotnie wznawiany, ogromnie popularny, przyczynił się do ustalenia kanonu miejsc godnych zwiedzania. Późniejsze itineraria (np. *Pamiątka z Krakowa* J. Mączyńskiego) w dużej mierze brały go za wzór, rozbudowywały, uzupełniały, modyfikowały (podobnie ewoluował tekst Grabowskiego w kolejnych wydaniach), jednak podstawowy zrąb pozostał niezmienny. Do stanowiących „program minimum” obiektów wymienianych w skrótowym z konieczności, przeznaczonym przecież *dla podróżujących w Polsce i Rzeczypospolitej Krakowskiej* przewodniku J. W. Krasieńskiego, należały: Sukiennice, ratusz,²⁸ domy okalające rynek, pałac biskupi, Akademia Krakowska, kościoły (Mariacki, Jezuitów, Franciszkanów, Dominikanów, św. Anny, św. Stanisława na Skatce) i kilka ważniejszych ulic. Liczba omawianych zabytków wzrastała, opisywano „nowe” kościoły, parafie i te, będące własnością zgromadzeń i zakonów, także mieszczące się na przedmieściach i w okolicy Krakowa.²⁹ Podobnie - ulice, nie wyłącza-

jąc pobocznych i poprzecznych. Zalecano oglądać również budynki spoza Rynku, Bramę Floriańską i towarzyszące jej ocalałe fragmenty murów. Przedstawiano chętnie w przewodnikach stan fortyfikacji sprzed wyburzenia, traktując ocalałą Bramę Floriańską jako zaproszenie do odbycia podróży w czasie. Mączyński opisuje z lubością kościół Mariacki, *jeden z piękniejszych w Polsce zabytków romantycznego budownictwa*, widziany u wylotu ul. Floriańskiej, która *strzałem bieży długim szerokim swych domów i ginie w szarem oddaleniu wieczora*.³⁰ Gmachy Akademii Krakowskiej, zgodnie z zaleceniami autorów itinerariów zwiedzano także, zwłaszcza Collegium Maius.

Zagubionemu, zdezorientowanemu w labiryncie ulic pątnikowi proponowano ogarnięcie całości, „rzut oka” na miasto ze szczytu wieży mariackiej, skąd jak przekonywano w przewodnikach) roztacza się jeden z piękniejszych widoków. Miasto, leżące „pod stopami” obserwatora ukazuje swój ład: *gmachy w prostych i równoległych ulicach stojące, jakby wojska w szeregach do przeglądu*, kopuły i wieże kościelne.

XIX-wieczne itineraria zamieszczają opisy poszczególnych kościołów, rejestrujące szczegóły architektoniczne, detale wystroju, zwracające uwagę na główne i boczne ołtarze. Za najwspanialszy, rzecz jasna *skarb sztuki, podziw znawców, za szczyt Krakowa* uważano dzieło Wita Stwosza. Mączyński reprezentując upodobania charakterystyczne dla epoki wyraźnie faworyzował budowle gotyckie, np. kościół św. Krzyża, *prosty a poważny*, o wnętrzu pełnym harmonii, choć skażony wystrojem barokowym wprowadzającym niepokój, ruch, *bez żadnej myśli*.³¹ Krytykował zdobiące fronton kościoła św. Piotra i Pawła posągi apostołów *noszące cechy stylu rzeźbiarstwa XVII w.*, natomiast kopułę tej świątyni uważał za jedną z najpiękniejszych w mieście. Jej kształt czynił ją rozpoznawalną nawet ze znacznej odległości. Cenił także kościółek św. Wojciecha ze względu na starożytność. Zatem polecane do zwiedzania zabytki były traktowane jako dzieła sztuki, często poza opisem „dziejowym”, faktograficznym, historycznym pojawiały się analizy kompozycji architektonicznej, malarskiej, mające ułatwić podróżnikowi zrozumienie istoty piękna oglądanego obiektu. To niewąt-

pliwie element nowy i znaczący. Budynki, świątynie, place, ulice stanowiły przedmiot podziwu nie tylko ze względu na swoją dawność, zgromadzoną w nich wiedzę o przeszłych wydarzeniach, towarzyszące im podania, legendy, wierzenia, ale - jako przedmioty estetyczne.

Zwiedzanie miasta, jego kościołów i innych szacownych budowli miały uzupełniać spacery wokół Plant, do ogrodu botanicznego, a także dalsze *przejażdżki* po okolicach, podejmowane, gdy wędrowiec *zaspokoi wymagania serca swego* poznawszy *drogi i święty* Kraków. Grabowski poleca odwiedzenie podkrakowskich kopców, Balic, Łobzowa, Pieskowej Skały, Woli Justowskiej, Skał Panieńskich, Bielania, Tyńca, Lanckorony, Kalwarii Zebrzydowskiej, Mnikowa, Krzeszowic, Alwerni, Czernej, Dębniaka, Tęczyna, Ojcowa, Grodziska i Wieliczki. Lista to doprawdy imponująca, świadcząca o wielości propozycji. U Mączyńskiego - ponadto wieś Mogiła, za to brak Ojcowa, Pieskowej Skały, Grodziska, Tyńca, Lanckorony, Kalwarii mieszczących się poza granicami Rzeczypospolitej Krakowskiej. Wyjątek stanowi Wieliczka ze względu na wyjątkową atrakcyjność, egzotykę, osobliwość stawiającą ją na równi z piramidami egipskimi.

Warto jeszcze odnotować pomieszczone w przewodniku na rok 1835 informacje praktyczne, umożliwiające rozeznanie w literaturze i księgarstwie, dotyczące kawiarni, a także - nadzwyczaj szczegółowy rejestr targów łącznie z danymi, na którym co można kupić.

Dokonując analizy itinerariów pod kątem tego, co w nich zalecano zobaczyć i w jaki sposób, rekonstruujemy pośrednio wyłaniający się z nich obraz miasta. Poszczególne zabytki układają się w pewne logiczne ciągi, wyznaczają trasy zwiedzania. Tworzy się swoisty kanon miejsc ważnych, znaczących, reprezentatywnych dla Krakowa, szczególnie chętnie odwiedzanych i opisywanych.

V

Wizerunek Krakowa oglądanego przez pryzmat literatury peregrytycznej byłby niepełny bez uwzględnienia towarzyszących

tekstom, integralnie z nimi związanych pięknych ilustracji, nastrojowych grafik. Pełniły rolę współczesnych fotografii. Są wśród nich panoramiczne ujęcia miasta, najczęściej od strony południowo-zachodniej, „zdejmowane” z natury, z wybranych punktów widokowych (Wzgórze bł. Bronisławy, jak w litografiach J. N. Głowackiego i W. K. Stattlera, Krzemionki Podgórskie, Wzgórze Wawelskie), uwzględniające wkomponowanie w krajobraz najbliższych okolic, ale też ogromna liczba prezentujących poszczególne zabytki: Bramę Floriańską, Sukiennice, wieżę ratuszową, kościół Mariacki, Akademię Krakowską, zamek królewski, Wzgórze Wawelskie w przeróżnych ujęciach, kościoły św. Piotra i Pawła, św. Anny, św. Barbary, Bożego Ciała na Kazimierzu, św. Katarzyny. Można też znaleźć wizerunki teatru, ogrodu botanicznego i in. Osobną, bardzo liczną grupę stanowią grafiki biorące za temat katedrę wawelską, utrwalające jej wnętrza i poszczególne kaplice, pomniki, nagrobki. Wyjątkowo piękne są te, należące do tzw. litografii „Czasu”, na których wnętrza zaludniają postaci z ludu, w krakowskich i góralskich strojach. Zdobią przewodnik L. Łętowskiego. Rzecz jasna, bogato są reprezentowane okolice Krakowa: Bielany, Tyniec, Kałwaria, Tęczyn, Ojców, Pieskowa Skała i Wieliczka.

Walory ich są niewątpliwe. Grafiki powtarzają funkcjonujące w tekstach motywy: miasta ujmowanego w pejzażu i poszczególnych obiektów, miejsc reprezentacyjnych, szczególnie ważnych, swoistych znaków. W itinerariach układają się one w modelowe trasy zwiedzania grodu, wiodące zawsze przez Wawel, liczne świątynie i podkrakowskie kopce.

Pejzaż zyskuje znaczenie symboliczne, mistyczne. Rekonstruuje się go z elementów znaczących. Są to: ogromniejące w opisach mogiły Krakusa, Wandy i Kościuszki, gigantyczny, monumentalizowany Wawel, stanowiący centrum krajobrazu, płynąca u jego stęp Wisła i „pobliskie” Tatry. Katedra wawelska jest ujmowana również w metaforyczny sposób, za pomocą czytelnego motywu księgi. Ów motyw odnajdujemy także w opisach krajobrazu, który - dzięki zrozumiałym znakom - można czytać, niczym księgę natury.

Za znamienne dla modelowego widzenia i opisywania miasta

należy uznać obserwowanie go z eksponowanych, wyniosłych miejsc widokowych (kopce, Wzgórze Wawelskie, wieża kościoła Mariackiego i in.).

Elementem niewątpliwie nowym i znaczącym jest prezentowanie zabytków krakowskich z uwzględnieniem nie tylko ich wartości historycznej, lecz także estetycznej – traktowanie „przeżycia pamiątek” jako obiektów estetycznych, dzieł sztuki.

Sumując przegląd zawartości XIX-wiecznych przewodników po Krakowie, można stwierdzić, że pojawia się w nich wiele motywów, charakterystycznych dla obrazu miasta, kształtowanego przez literaturę piękną. Badanie wzajemnego warunkowania się tych dwu wizji: literackiej i kreowanej w paradokumentalnych itinerariach będzie przedmiotem moich dalszych zainteresowań.

PRZYPISY

¹ Kolejne wydania pod zmienionym tytułem (*Kraków i jego okolice*).

² J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic z rycinami i planami*, t. 1-3, Kraków 1845.

³ O najdawniejszych przewodnikach po Krakowie patrz: M. Rożek, *Pierwsze przewodniki*, Kraków 1987, nr 3, s. 36.

⁴ A. Kowalczykowska, *Pejzaż*, w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, Wrocław 1991, s. 688.

⁵ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1822, s. 26.

⁶ J. Mączyński, *dz. cyt.*, t. 1, s. 20.

⁷ A. Grabowski, *dz. cyt.*, s. 26.

⁸ K. Dąbrowska-Budzitto, (*Wśród panoram Krakowa. O przemianach widoków i o tym, jak je ocalić*, Kraków 1990, s. 45) zwraca uwagę na ciekawe zagadnienie celowego kształtowania widoków, istniejącego od dawna w formie przepisów prawnych, *których przestrzeganie przez długi czas dawało efekt tak świetny, że stał się wzorem nie do powtórzenia*.

⁹ A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, s. 306.

- ¹⁰ K. Dąbrowska-BudziŃo, *dz. cyt.*, s. 170-171.
- ¹¹ J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, w: *Słownik...*, s. 701.
- ¹² J. Mączyński, *dz. cyt.* t. 3, s. 210.
- ¹³ O symbolice Tatr - patrz: J. Kolbuszewski, *Obraz Tatr w literaturze polskiej XIX w. (1805-1889). Funkcja artystyczna motywu przyrody*, Kraków 1971, zwłaszcza rozdział: *Z oddali ku góróm*.
- ¹⁴ A. Grabowski, *Historyczny opis...*, s. 5.
- ¹⁵ J. W. Krasiński, *Przewodnik...*, s. 3.
- ¹⁶ Przegląd utrwalonych w polskiej tradycji literackiej sposobów symbolicznego ujmowania Wawelu - Patrz: E. Miodońska-Brookes, *Wawel - „Akropoliś”. Studium o dramacie S. Wyspiańskiego*, Kraków 1980, zwłaszcza rozdział: *Tradycja symboliki Wawelu w polskim piśmiennictwie*.
- ¹⁷ A. Grabowski, *Historyczny opis...*, s. 64.
- ¹⁸ J. Mączyński. *dz. cyt.* t. 3, s. 11; fragment dotyczący zamku królewskiego, s. 11-42.
- ¹⁹ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 16.
- ²⁰ J. W. Krasiński, *Przewodnik...*, s. 3-4.
- ²¹ A. Grabowski, *Historyczny opis...*, s. 81; tekst ten przedrukowywano w kolejnych wydaniach.
- ²² E. Miodońska-Brookes, *dz. cyt.*
- ²³ L. Łętowski, *Katedra krakowska na Wawelu*, Kraków 1859, s. III.
- ²⁴ Tamże, s. 101.
- ²⁵ Tamże.
- ²⁶ J. Mączyński, *Pamiętka...*, t. 2, s. 3.
- ²⁷ Tamże, t. 3, 46-47. Podanie to także w zbiorze: J. Mączyński, *Kilka podań i wspomnień krakowskich*, Kraków 1855, s. 14-15; M. Rożek, (*Kraków mistyczny*, Kraków 1991, s. 131) twierdzi, że biesiada królewska w podziemiach Wawelu odbywała się w wigilię Bożego Narodzenia. W ten sposób mīt oczekiwania na zmartwychwstanie ojczyzny, narodziny nowej, wolnej Polski staje się oczywisty.
- ²⁸ Być może, zburzony w 1820 r. ratusz istniał jeszcze, gdy powstało opracowanie Krasińskiego (pierwsze wydanie, francuskie - 1820).

²⁹ A. Grabowski (*Historyczny opis...*) zamieszcza również wykaz kościołów wyburzonych.

³⁰ Cytowany przez J. Mączyńskiego fragment *Listów z Krakowa* J. Kremara (*Pamiętka...*, t. 1, s. 204).

³¹ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 201.

Joanna Balcerak

Romantic Itineraria Cracoviensis
(Romantyczne itineraria krakowskie)

Summary

The present essay discusses the most popular 19th century tourist guides to Cracow written by J. W. Krasieński, A. Grabowski, J. Mączyński and L. Łętowski. The most characteristic ways of presenting the city and some typical motifs, being the constituent parts of its definite, widespread and popular vision, have been distinguished as a result of an interpretative analysis of these descriptions: the presentation of Cracow in a landscape of mystique implications composed of signs-elements; the observations and descriptions of the town made from a considerable distance and height; the use of book-motif for the presentation of landscape and Wawel Cathedral; the depiction of Cracow's historic monuments, lining the sightseeing routes, as aesthetic objects and works of art. The author of the article is interested in further examination of mutual interrelations and connections between the two visions of Cracow: the vision created in itineraries and the image found in literature.